



# SKAUT

PISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Cena numeru 20 h. = 12 kop.  
= 24 fen. Prenumerata roczna  
4 kor. = 2 rb. 50 kop. = 4 mrk.  
= 5 fr. = 1 dol.

Wychodzi 1. i 15.  
każdego miesiąca.

Adres redakcji i administra-  
cji: **Lwów, ul. Zimorowi-  
cza 1. 8.**  
Cena ogłoszeń: 1/8 strony 8 kor.

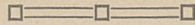
Wszystko, co nasze, Ojczyźnie oddamy!  
W niej tylko życie... więc idziem, by żyć!  
Świty się bielą... rozewrzm im bramy!  
Rozkaz wydany: „Wstań! Ku słońcu idź!”  
W wolności życie... tylko w niej krok dumny!  
Nic, że daleka... przecie dojdziem doń...  
I przyjdzie chwila — pierwszy szereg z trumny  
W słońcu rozżłoci podniesioną skroń...

Po ziemi naszej roześlę harcerzy...  
Pobudką zagrzmią: „Zbudź się! Prawdzie służ!”  
A wszystko wstanie, wkoł się rozszermierzy,  
By Matkę Polską ostonić wśród burz...  
Niech płoną serca! Niech płoną, jak wici!  
Od ócz płonących zginie nocy mrok...  
Ujrzy Ojczyzna: w zwarte szyki zbici,  
Idziem z rozkazem: „Czuwaj! Równaj krok!”

Matko! Idziemy! W tej nocy czuwamy!  
Równamy błędy! budzimy ze snów!...  
Przeciw Twej śmierci z nas sypimy tamy!  
Wytrwale czekaj, Matko! Wskrześniesz znów!  
Z przeszłości smutek dłonie nasze pęta!  
Słabość zatrucha hańbą milion dusz!  
Ale ze zgrozą targamy te pęta...  
Toż hasło życia brzmi: „Twe smutki krusz!”

Dotąd byliśmy żelazem... kajdany  
Z niego kowano... my bądźmy, jak stal!  
W miecze przekujmy ten łańcuch, z łez lany...  
W miecze, jak krzywdą ostre, polski żal...  
Naprzód!... Z piosenką o kochanej ziemi  
Idziem, jak fala, zalać polski świat...  
Policzyć wszystkich, co nie są nam niemi!  
Odtrącić wszystkich, kto nie jest nam brat...

Baczność! Ojczyzna tego marszu słucha!  
Równaj szeregi! Czuj! Prezentuj broń!  
Król Duch nas widzi! Schył sztandar przed Duchą!  
Naprzód! Wysoko podnieś! Nieś wysoko skroń!



## Bawęda obozowa.

### Lwowskie drużyny.

Dwustu uczniów szkół średnich we Lwowie połączyło się niedawno w patrol i drużyny skautowe i rozpoczęło «harce» po polach i po lasach. Podczas lata odbyli oni wiele wycieczek w głąb kraju, w Karpaty, na Czarnohorę i do Zakopanego, śpiąc często w namiotach i zbudowanych przez siebie szałasach, jedząc potrawy, które nad rozłożonymi w polu ogniskami sami sobie z przyniesionych ze sobą zapasów gotowali. Wyprawy odbywały się w patrolach, w których panował porządek i wojskowa karność. Chłopcy wstawali na dany sygnał razem ze wschodem słońca, myli się cali w strumieniu albo pod studnią, odbywali krótką gimnastykę, a po zgotowaniu i zjedzeniu śniadania zwijali biwak i ruszali w szyku patrolowym w dalszą drogę albo też odbywali ćwiczenia i zabawy skautowe na miejscu. Wieczorem rozbijali biwak już gdzieś indziej, a po zagospodarowaniu się w obozie patrolowy wyznaczał na noc strażę, które zmieniały się co jedną albo co pół godziny.

Nasi skauci byli przyjmowani po drodze z niemalym zdziwieniem. Po raz pierwszy widziano w Polsce małe gromadki dzielnych chłopców, którzy z długimi laskami i z plecakami słuchali karnie rozkazów swego dowódcy. Gdy zaś się dowiedziano co zaczęli i co to jest skauting i gdy widziano ich przy spełnianiu dobrych uczynków (każdy skaut musi codzień spełnić przynajmniej jeden «dobry uczynek», zdziwienie wnet zmieniało się w życzliwość i radość, że oddziały takie u nas powstały. To też lwowscy harcerze zdobyli sobie podczas tego lata wielu przyjaciół w różnych stronach Polski.

Po tak spędzonych wakacjach wrócili chłopcy do szkół znacznie zdrowsi i silniejsi, powrócili rozpromienieni i radosni, bo nauczyli się w swoich patrolach śmiać się i bawić, a uroku harców pod gołym niebem napewno nie zapomną prędko.

Wielu z ich kolegów i znajomych, tak ze szkół, jak i pozaszkolnych, zapragnęło teraz również zaciągnąć się do patrolów i zostać skautami. A i po innych miastach zaczęły zawiązywać się patroli skautowe i na wzór lwowskich ćwiczyć się w harcach.

### Pierwsza drużyna skautowa.

Może Was to zdziwi, że pierwsza drużyna młodych skautów powstała nie dla zabawy, jak kluby piłki nożnej i t. p., ale w obronie przed nieprzyjacielem.

Było to podczas wojny Anglików z Burami, kiedy szczupła załoga angielska została nagle oblężona przez przeważające siły Burów. W osadzie było zaledwie 300 żołnierzy, powołano więc pod broń wszystkich młodych ludzi i dopiero wtenczas okazało się, że większość z nich nie wiedziała, jak się obchodzić z karabinem i była z początku zupełnie bezużyteczna. A i gdy ci powąchaliby już nieco prochu, okazała się liczba obrońców nie wystarczająca. Wówczas generał Baden-Powell, kierujący obroną Mejkkingu, zebrał kilkunastoletnich chłopców i utworzył z nich oddział skautów, który wkrótce oddali niepospolite usługi.

Skauci spełniali pieszo i na rowerach całą służbę ordynansową, rozwozili listy między fortami, pełnili służbę obozową itd. Po skończonej wojnie mógł generał Baden-Powell

napisać w raporcie do rządu angielskiego, że do obrony w znacznej części przyczyniła się drużyna skautowa, złożona z kilkunastoletnich chłopców.

### Skauci w Mejfkingu.

Ale bo też skauci mejfkińscy nie byli byle jakimi zuchami. Kiedy generał zwrócił jednemu z nich uwagę, że jedzie po polu, na które gęsto padają kule — ten odparł wesoło:

— Niech strzelają! Ja tak prędko macham nogami, że kula mnie nie doścignie!

Nie ze wszystkich jednak był od razu taki pożytek. Wielu kupców, urzędników i robotników, kiedy im dano do rąk karabiny, nie wiedziało jak się z tym obchodzić i nie mogło początkowo znieść trudów obozowego życia. Ci nie ćwiczyli się jako chłopcy w trafianiu do celu i w spaniu pod gołym niebem i dlatego zamiast przynieść korzyść, sprawiali przez długi czas tylko kłopot.

»Któżby mógł przypuszczać, że naszą małą osadę, nad którą powiewa flaga brytańskiego imperjum, mógłby ktokolwiek w świecie zaatakować?« — tak oni mówili, nie przypuszczali bowiem napadu Burów, ponieważ była to rzecz nieprawdopodobna.

### Bądź przygotowany na każdą możliwość.

Widać jednak stąd, że nie tylko trzeba być na to przygotowanym, co jest prawdopodobne, ale i na to, co jest możliwe.

Czuwaj i bądź gotów na wszystkie możliwości! — jest hasłem skauta, którego różne »nieprzewidziane« wypadki życiowe zostają przygotowanym, a nigdy nie zaskakują zniecka.

### Skauci w Anglii i w innych krajach.

Korzystając z przykładu skautów mafekińskich, generał Baden-Powell zaczął organizować w Anglii patrole i oddziały skautowe, a wkrótce za jego przykładem poszło tysiące wychowawców, przekonano się bowiem, że młodzież rozwija się w nich najlepiej i pod względem fizycznym i pod moralnym.

Za przykładem Anglii, gdzie dziś jest przeszło milion skautów, poszły inne kraje: w Szwecji, Norwegii, Danji, Francji, Włoszech Niemczech, Finlandji, Rosji, Japonji i wielu innych krajach są dziś liczne rzesze i organizacje skautów. Nie było ich dotąd tylko w Polsce.

Teraz jednak już są. A jeżeli weźmiecie się dobrze do pracy, pokażecie niezadługo, że Palak nie jest gorszy od Anglika albo od Niemca!

### Co to jest skauting.

Skauci, czyli wywiadowcy albo harcerze, są to żołnierze, którzy wysuwają się na czoło posuwającego się oddziału wojska, podchodzą nieprzyjaciela, wywiadują się o nim wszystko, poczym służą w dzień i noc swemu oddziałowi za przewodników.

Zadanie to spełniali ongiś dawni harcownicy, którzy wyjeżdżali konno na »harce«, to znaczy podejmowali się zadań najtrudniejszych i nie wahali się narazić swego życia, czy to podchodząc i podpatrując nieprzyjaciela, czy walcząc w pojedynkę w obliczu obu armji, aby swoim dodać otuchy.

Na harce nie tylko konno można jednak wyjeżdżać. Takim samym harcownikiem jest każdy piechur, który spełnia te zadania.

Skaut orjentuje się bystro w każdym położeniu, jest nadzwyczaj zręczny i sprawny, ma doskonały wzrok, słuch i węch, jest silny fizycznie, zahartowany i wytrzymały na trudy. Dobry skaut przedstawia też niezwykłą wartość dla oddziału wojskowego, umie bowiem zawsze wytropić nieprzyjaciela, podejść go niespostrzeżenie i urządzić na niego zasadzkę. Takimi skautami byli Wołodyjowski i Mohort, nasi harcerze na Dzikich Polach, wschodnich kresach Rzeczypospolitej, Pułaski, konfederat barski i Czachowski, powstaniec z 63 r.

To byli skauci-żołnierze, którzy służyli Ojczyźnie podczas wojny. Dzisiejsi skauci służą ojczyźnie podczas pokoju i spełniają tyśiące zadań, jakie na nich na każdym kroku czekają. Aby zaś mogli im dobrze podołać, muszą się do ich spełniania sumiennie przygotowywać i wprawiać, ćwicząc i rozwijając swe siły cielesne i duchowe.

Skauting niezaprzeczenie wyda najdzielniejszych Polaków i to tym łatwiej, że »harce« są rzeczą najprzyjemniejszą dla tych, którzy je poznali.

Na harcach żyje się w polu, pod niebem zasianym gwiazdami i w lasach, wśród zwierząt, które je zamieszkują. Skaut poznaje na nich zwyczajne zwierząt i uczy się je tropić po ich śladach. Umie znaleźć przy pomocy mapy drogę w nieznannej okolicy. Swym bystrym wzrokiem dostrzega wszystko, rzeczy dalekie i bliskie zarówno, zanim cokolwiek spostrzegą ociężałe oczy mieszkańców miast.

### Harce i piłka nożna.

Harce nie są zabawą, której się ktoś tylko przypatrywać może, nie biorąc sam w niej udziału. Nasze »kluby footballistów« ściągają podczas swoich »matchów« liczną gawiedź młodzieży, która tylko przypatruje się

grającym, wydając różne okrzyki i rozprawięjąc o grze, lubo często nie ma o niej dobrego pojęcia. Piłka nożna nie może być wcale porównana z harcami, które rozwijają organizm lepiej i wszechstronniej. Do tego zapaleni gracze w piłkę nożną nabywają często choroby serca, do czego skauting nie doprowadza nigdy, nie wspominając już o tym, że ciągle kopanie piłki nie może być rzeczą rozwijającą umysł. Niemniej lepiej, aby młody chłopiec grał w piłkę nożną, niż wałęsał się bezcelowo, kurząc papierosy.

Ale to się odnosi do graczy, a nie do widzów, którzy raczej dają dowód lenistwa fizycznego. Jeżeli chcesz być dzielny, to nie przypatruj się grze, ale sam bierz w niej udział.

Harce są właśnie grą, w której wszyscy muszą brać udział.

### Co robi chłopiec w patrolu ?

Skaut uczy się podchodzić, pełzać i ukrywać się tam, gdzie kto inny zostałby natychmiast spostrzeżony. Wie jak zbudować szałas, łódź albo most, do czego trzeba umieć obchodzić się z siekierą i wiązać węzły i napewno potrafi założyć ognisko, ugotować nad nim obiad i w każdym położeniu dać sobie radę.

A wreszcie życie skautowe utrzymuje go zawsze w dobrym humorze, pieśni zaś skautów, kiedy ich kilku zbierze się dokoła obozowego ogniska, brzmią radością i dodają otuchy.

Do życia i do prac skautowych można się doskonale wdrożyć w domu i w szkole. W zimie skauci uczą się tropienia i sygnalizacji, zapoznają się z kompasem i z prawami harcerskimi, biorą udział w zabawach skautowych i słuchają gawęd obozowych tak, że gdy lato nadejdzie są przygotowani do rozbitcia obozu, odbywania zwiadów, podchodzeń i wielu ćwiczeń harcerskich.

### Skauci-harcerze.

Wyraz skaut jest wyrazem angielskim, a jak wspominałem odpowiada polskiemu wyrazowi wywiadowcy albo harcerza. Dla czego harcerza ?

Bo dzisiaj skaut jest następcą dawnych średniowiecznych harcowników, czyli harcerzy.

Nie trzeba wcale sądzić, że zwyczaj, jakiego wprowadzili dawni rycerze, były niedorzeczne. Rycerze średniowieczni ćwiczyli się całe życie, ażeby móc stanąć w obronie swej Ojczyzny i w obronie sprawiedliwości. Rycerze-harcownicy wyprawiali się w świat i szukali, gdzieby mogli walczyć za ciemionych i prześladowanych, gdzieby mogli ulżyć biedzie i nędzy, ująć się za wdowami lub sierotami.

Tak samo wyprawiają się przed siebie skauci, samowtór albo patrolami i szukają komu mogliby dopomóc albo kogo obronić.

Żadne niebezpieczeństwo nie mogło powstrzymać rycerzy od spełniania ich obowiązków, a obowiązki te nakładało na nich ich prawo harcerskie, kodeks honorowy rycerzy, którego ślubowali słuchać. Żaden rycerz nie splamiłby swego honoru kłamstwem albo rabunkiem i zawsze był gotów obronić i wesprzeć bliźniego.

### Zawisza Czarny.

Takim harcerzem był Zawisza Czarny. Na którego słowie mógł każdy zawsze polegać tak dalece, że do dziś jeszcze zachowało się przysłowie «Polegaj na mnie jak na Zawiszy». To znaczy Zawisza Czarny nie tylko, że nigdy nie powiedział nieprawdy, ale, gdy powiedział, że coś zrobi, to napewno to zrobił.

Po grunwaldzkim boju, w którym strasznie dał się Krzyżakom we znaki, Zawisza Czarny zaciągnął się pod chorągwie cesarza Zygmunta Luksemburczyka, ażeby walczyć z Turkami, a podobnie robili i rycerze innych narodów, ponieważ walkę w obronie ciemionych przez Turków narodów uważali za swój obowiązek rycerski. Kiedy jednak cesarz uląkł się przeważającej siły sultana i przepawił się czempredziej za Dunaj, Zawisza Czarny pozostał, oświadczając, że rycerz polski nie ucieka i nie zna trwogi. Nie cofnął się, lubo wiedział, że zginie, otoczony dziką hordą. Nie opuścili go też dwaj giermkowie, ponieważ wychowując się na rycerzy wiedzieli, że ich obowiązkiem jest być wiernym zwierzchnikowi w doli i niedoli. Rzucili się więc z nim samotrzeć na wroga, a zabiwszy wielu nieprzyprzyjaciół zginęli, jak na polskich rycerzy przystało.

### Rycerze i raubritterzy.

Część rycerzy niemieckich przestała słuchać prawa harcerskiego i stała się «raubritterami». Nie byli to już rycerze, ale rozbójnicy, którzy tylko w samych sobie wmaiwiali, że są rycerzami. Zamiast bronić słabych i pomagać im pod każdym względem, napadali oni na każdego, kto był od nich słabszy. Zamiast być najlepszymi obrońcami ojczyzny, byli jej największymi wrogami.

Zyskali też sobie nie miłość rodaków, ale ich nienawiść i w końcu za zbrodnie swoje zostali potraceni.

Jeżeli więc Wy, skauci, chcecie być pożyteczni Ojczyźnie i bliźnim i jeżeli chcecie zaskarbić sobie ich miłość, musicie słuchać wiernie prawa skautowego, być harcerzami, jak Zawisza i Wołodyjowski, nie zaś raubritterami.

Prawo harcerskie obowiązywało nie tylko rycerzy chrześcijańskich; mieli swoje przepisy rycerskie, swoje «buszido», samurajowie w Japonii, mają je nawet wojownicy indyjscy w Ameryce i zulusecy w Afryce i gdziekolwiek ktoś chce walczyć za swą ojczyznę i za sprawiedliwość, słucha wiernie prawa harcerskiego, które od wieków jest to samo.

### Dobry uczynek harcerski.

Jednym z ważnych obowiązków dawnych rycerzy było spełnić codzień dobry uczynek, a to samo i Was, skauci, obowiązują.

Dobry uczynek skautowy może być rzeczą drobną: — może nim być zapoznanie kolegi z prawem harcerskim, pomożenie starszemu przy przejściu przez ulicę, ustąpienie miejsca starszemu, napojenie spragnionego konia, wrzucenie kilku groszy do puszki na cel szlachetny, usunięcie z chodnika skórki pomarańczowej, na której mógłby się kto przewrócić itp. Trzeba jednak *codzień* spełnić dobry uczynek.

Skauści angielscy często spełniają dobre uczynki patrolami. Widząc np. wieśniaka, który nie może dać sobie rady ze zwiezieniem wszystkiego siana przed nadciągającą burzą, skauści biorą się natychmiast do pracy i pomagają przy zbieraniu i zwożeniu. Podczas gęstej mgły, która spadła na Londyn zeszłego roku i groziła licznymi wypadkami przejechania i zderzeń, skauści z latarkami w ręku ostrzegali jadących i trzymając konie za uzdy, przeprowadzali je we właściwym porządku.

### Pokojowe zadania skautów.

Skauści nie tylko są dobrymi żołnierzami podczas wojny, ale są przede wszystkim dobrymi obywatelami w czasie pokoju.

Polska straciła niepodległość z powodu złych obywateli, którzy nie pracowali dla dobra ogólnego, ale przynosili Ojczyźnie szkodę. A kiedy garstka ludzi szlachetnych wniosła konstytucję 3-go maja, żli i głupi obywatele zawiązali nieszczęsną konfederację targowicką, która mordami i wódką zmuszała szlachtę do wyrzekania się konstytucji majowej i wprowadziła do Polski wojska moskiewskie.

Nie wystarczyło przed najeźdźcami, zamało było Staszica, Ignacego Potockiego i innych twórców konstytucji, ażeby naprawić zło, które sprowadził zdrajca Branicki i nieopatrzny Szczęsny Potocki.

Dziś również mamy między sobą ciemnych i złych obywateli, którzy utrudniają naszą pracę narodową i mamy dobrych Polaków, którzy nie na swój zysk patrzą, ale na to, czyimby mogli Ojczyźnie dopomóc, nie

wnoszą do budowy społecznej anarchji, ale ład i pracę. Są to nowocześni harcerze, następcy naszych dawnych rycerzy kresowych i jak oni bronią Polskę przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Gdybym się zapytał za generałem Baden-Powellem — «Czy chcecie dopomóc Waszej Ojczyźnie» — napewno każdy Polak odpowiedziałby bez wahania — «Tak».

A jednak tyłu zapomina o tym w życiu i tyłu zdaje się niewiedzieć czym można Polsce pomagać. Otóż pomożecie jej najlepiej, jeżeli teraz zostaniecie skautami i wyrobicie się na dzielnych Polaków.

Kto z Was tedy, przyjaciele, słuchając gawęd harcerskich «uczuję w sobie dawne serca bicia, uczuję w sobie dawną wielkość duszy», jak kiedy wajdelota śpiewał wodzom litewskim pieśń o walczącej Litwie, ten niechaj się zaciąga do drużyn skautowych i niech zacznie wdrażać się do obowiązkowości, punktualności i karności, a ćwiczyć się w harcach.

### Jak zostać skautem.

Ażeby zostać skautem trzeba okazać się obowiązkowym, punktualnym i karnym, wykazać się sprawnością i posiadać szereg wiadomości skautowych.

Nim kto zostanie harcerzem, jest najpierw ciurą, potem ochotnikiem i wywiadowcą, podobnie jak nim kto dawniej został pasowany na rycerza, przechodził przez stopnie pazia i giermka.

Każdy może jednak bez tego wszystkiego przystąpić do harców i zawiązać patrol skautowy, a jak się do tego wzięć, znajdziecie na str. 15 w artykule «*Jak zawiązać patrol skautowy*».

### Patrole dziewcząt.

Wszystko, co dotyczy chłopców-skautów, można zastosować i do dziewcząt-skautów, które mogą w harcach ćwiczyć się z takim samym pożytkiem.

Mam nawet wiadomości z dwu miast (jednego w Małopolsce, drugiego na Rusi Czerwonej), które wskazywałyby, że w nich patrole dziewcząt posiadają większą sprawność od patrolów chłopców, co wcale nie jest dziwne dla narodu, który najwięcej w ciągu dziejów wydał kobiet-bohaterów.

### Punktualność.

Nim jednak skończę gawędę, muszę podkreślić jeszcze jedną rzecz, która w harcach jest najważniejszą, a tą jest punktualność.

Kto nie jest punktualny i obowiązkowy, skautem być nie może i nigdy nim nie zo-

stanie, ponieważ nikt nie mógłby na niego z pewnością liczyć, kiedy mu powie, że ma coś zrobić. Brak punktualności i złączonej z tym obowiązkowości jest niestety naszą «wadą narodową», która tyle razy sprowadziła na nas klęski i nieszczęścia. Wszak wiecie, że Kościuszko tylko dlatego przegrał pod Maciejowicami, ponieważ Poniński nie przyzwyczaił się do punktualności i nie przyprowadził na czas swego oddziału.

Skauci nasi mają tedy za pierwsze zadanie przyzwyczaić siebie, a z czasem i innych, do punktualności i obowiązkowości.

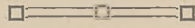
Jeżeli tedy powiecie «zbierzemy się o godzinie szóstej», to znaczy, że możecie przyjść

dziesięć albo pięć minut przed szóstą, jeżeli nie umiecie przyjść punktualnie o szóstej, ale wszyscy o szóstej musicie być na miejscu. Jeżeli zaś jesteście uczniami albo praktykantami i chcecie zostać skautami, to musicie spełniać sumiennie Wasze obowiązki szkolne i zawodowe.

Przekonacie się dalej, że punktualność nauczy Was cenić najdrobniejsze chwile czasu, które można zawsze użyć na nauczenie się czegoś nowego albo zrobienie czegoś dobrego.

Pamiętajcie tedy: — *pierwszem krokiem w harcach jest punktualność.*

**Instruktor.**



## Od Redakcji.

Puszczamy w świat pismo **nowe**. Do pracy nad młodzieżą polską, do wielu usiłowań narodowych, których celem w myśl zasady sokolej: »*W zdrowym ciele — zdrowy duch*« jest rozwój fizyczny i moralny, dziś i my chcemy się przyłączyć. Stajemy do szeregu z wiarą, że praca ta wyprowadzi pokolenie młodzieży polskiej dzielnej pod każdym względem, ofiarnej dla narodowej sprawy, młodzieży o czystych sercach i silnych dłoniach. Harcerzami chcemy ją zrobić nowoczesnymi, krzewicielami światła i postępu o polskie tradycje opartego, tęgimi pracownikami na polskiej niwie, takimi, którzyby do pracy rozumnej byli zdolni i nauczyli się ją szanować za młodu.

A do pracy nam, Polakom, wziąć się potrzeba. Gdziekolwiek okiem rzucić, ileż spostrzegamy pełnych pasorzytnych cierni ugorów, ileż ciemnoty i zaniedbań. Naród, który nad innymi górował potęgą i niósł postronnym światło, po klęskach dziejowych nie otrząsł się jeszcze cały z niemocy, pracą usilną nie naprawił popełnionych błędów, nie upomniał się jeszcze o swoje miejsce w Europie... Na kamieniu przywalającym grób Matki leżą olbrzymie głazy niezgody naszej, zawiści, prywaty...

Jest jednak droga do odrodzenia i coraz więcej pracowników nią dąży. My z nimi i pociągnąć chcemy za sobą młodzież — narodu latorośl i przyszłość - nadzieję.

Tradycja Komisji Edukacyjnej, Liceum Krzemienieckiego, Wileńskiego Uniwersytetu wskazuje niezawodnie, gdzie szukać poprawy stosunków.

Jaką wyrośnie młodzież polska, jaką ona mieć będzie wolę i wytrwałość, jakimi będzie odznaczać się przymiotami i jak będzie umiała pracować — taką będzie narodu przyszłość.

Biorąc wzór od najpotężniejszego narodu, który żelazną wolą, pracowitością i przedsiębiorczością przoduje całemu światu i przystosowując go do naszych warunków, spodziewamy się znaleźć najprostszy sposób wykorzenia naszych narodowych wad, a wyrobienie przymiotów: obowiązkowości, pracowitości, solidarności, woli i nieugiętości.

Nie wahamy się naśladować tu wzoru obcego, ponieważ jest on **dobry**, a dla nas potrzebny, na treść wskazujemy a nie na słowo i wierzymy, że skauting w wychowaniu narodowym i w zadaniu odrodzenia spełni swój ważny udział.

Potrzeba do tego pracy i ofiar wielu, trzeba, aby »harce« ukochane zostały w każdym domu polskim, jak rzecz, która w przyszłość Polski wskazuje. Trzeba, aby praca nie polegała na jednostkach, ale na solidarnej i wyrobionej rzeszy.

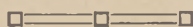
Niech to nie będzie sprawą kilku ludzi, lecz świadomym czynem narodu, który wie czego chce i umie o to walczyć.

Do współpracy z »Sokołem« wzywamy tedy wszystkich. Kto chcąc zostać instruktorem niech zaciąga się do sokolich zastępów skautowych, kto mogąc pomagać naszemu pismu niech przyczyni się do zbożnej pracy, kto mając środki niech poprze sprawę pieniądze.

Może »harce« są owym archimedesowym punktem oparcia, na którym można dźwignąć ziemię polską?

To pewna, że być nim mogą.

**Redakcja.**



## Co „Skaut“ przynosi?

«Skaut» ma być pismem polskiej młodzieży sokolej, ma więc urzeczywistniać program wychowania fizycznego i kształcenia charakterów.

Mimo, że w Polsce jest bardzo dużo pism młodzieży, to jednak «Skaut» jest pismem nowym w całym tego słowa znaczeniu, pismem innym od dotychczasowych. I to nie tylko dlatego, że wprowadza nieznaną dotąd w Polsce system wychowania fizycznego i jest skutkiem tego fachowym pismem poświęconym skautingowi, ale i dlatego, że jako pismo młodzieży, wprowadzić się będzie starało nowy ton do życia młodzieży i dlatego nie ograniczy się bynajmniej do przedmiotu samego wychowania fizycznego, ale będzie zajmowało się *wszystkim, co dotyczy młodzieży polskiej*.

Wypływa to z założenia skautingu, który nie wychowuje sportsmenów, ale ludzi *pod każdym względem doskonałych*. Jest to powtórzenie greckiego ideału człowieka, który ćwiczyć się musiał i w igrzyskach i w poezji i sztuce, rozwijać równocześnie i ciało i duszę. Tylko u nas, głównie może z powodu nienormalnych warunków życia politycznego, wychowanie poszło innymi torami. Młodzież nasza, stojąc bardzo wysoko pod względem intelektualnym, jest bardzo zaniedbana pod względem fizycznym i moralnym, a ta nierówność rozwoju obu władz przyrodzonych człowieka odbija się na niej w sposób zastraszający, wydając całe falangi przedwcześnie zgrzybiałych starców duchowych i to już wśród dorastającej młodzieży.

Oznaką widoczną tego stanu jest to, że młodzież nasza w przeciwieństwie do innej młodzieży na ogół nie umie śmiać się, ani bawić. W konsekwencji zaś znaczna jej część, nie mając naturalnej wesołości, która jest cechą każdego zdrowego organizmu, szuka zadowolenie w zepsuciu. Stąd to w znacznej części owa demoralizacja i degeneracja duchowa. Stąd to zastraszający brak wiary we własne siły, brak przedsiębiorczości, tyle zwichniętych w progu życia i straconych dla narodu dusz.

Powiada się nieraz, że to nieszczęścia narodowe wyciskają na młodzieży swoje piętno. Ale naród potrzebuje silnych jednostek, a nie zrozpaczonych i wątpiących, potrzebuje dzielnych obywateli, a nie płaczących niedołęgów. Nie bładny wygnaniec, ani »sclavus saltans« wywaleza i zdobywa, ale żołnierz wyćwiczony i nie znający trwogi.

Skaut zrywa tedy ze smutkami, wie, że nie rozpaczać mu, ale pracować ochotnie, pracę na lata rozumnie rozkładać i spełniać ją sumiennie i wytrwale.

Ludzie pracowici śmieją się, jak śmiał się Szczepanowski, który był największym pionierem pracy narodowej i nowe wskazał horyzonty. To daje im siłę i zachęca innych do naśladownictwa.

Tak więc w Skaucie chcemy wprowadzić ten ton ochoczej pracy, takiej, żeby w niej trud i obowiązek nie wydawały się ciężarem, lecz przyjemnością.

Początkowo niejednemu może śmiech naturalny, wynik zdrowia i równowagi, wyda się czymś dziwnym. Skoro jednak nasi czytelnicy poznają nas bliżej, napewno ten tryb życia pokochają.

Służymy sprawie narodowej z całym zaparciem się, będziemy poważni przy poważnych zagadnieniach, będziemy weseli przy pracy, śmiać się będziemy w zabawie.

Obok rzeczy dotyczących skautingu znajdzie na łamach *Skauta* miejsce stała rubryka zajmująca się rozwojem moralnym i kształceniem charakteru, znajdują swoje omówienie sprawy młodzieży i sprawy narodowe.

### Instruktor do skautów.

I to jest *nową* cechą pisma, że *Instruktor* przemawia do skautów, jak do przyjaciół, a nie w «urzędowym tonie» tak powszechnie u nas przyjętym.

Bo trzeba pamiętać, że wszyscy skauci są przyjaciółmi i towarzyszymi broni. Taki sam zresztą ton panuje i między żołnierzami, a skaut jest żołnierzem walczącym w obronie ideału. I młodzi i starzy skauci, a przecież skautem jest się do końca życia i wielu sześćdziesięcioletnich ludzi jest w Anglii i Ameryce czynnymi skautami, przemawiają do siebie jak przyjaciele, a nie jak zamorski mówca do słuchaczy. Więc i na tym miejscu *Scout* przemawiać będzie do skautów nie «szanowni czytelnicy zechcą łaskawie przysłać...», ale «skauci przyślijcie...»

I to jest również dobrą stroną *Gawęd Instruktora*, że forma jego opowiadania może być w ten sam sposób użyta w gawędzie którego z skautów ze swym patrolem, a także z chłopcami wiejskimi, z których będzie się starał utworzyć zastęp skautowy.

### Powszechny instruktor skautowy.

Patrole powinny mieć swego instruktora skautowego, który mógłby miewać z nimi

gawędy, dawać wskazówki, odpowiadać na pytania i oceniać ich postępy.

Otóż każdy czytelnik *Skauta* będzie miał takiego instruktora w naszym piśmie. Wprawdzie instruktor nasz nie będzie przemawiał do skautów bezpośrednio, ale to od czasu wynalezienia telefonów, telegrafów, gazet i poczty okazało się często zbyt cenne.

W *Gawędzie Obozowej* pisanej przez *Instruktor* będą pomieszczone dwa razy na miesiąc (jak długo *Skaut* w takich odstępach wychodzić będzie) pogadanki, które obejmą całokształt harców.

Oprócz tego czytelnicy znajdą tu wiele bieżących wiadomości o naszym ruchu skautowym; dobrze prowadzone patrole znajdą pochwałę, a złe wytknięcie błędów.

Również artykuł p. t. *Jak zawiązać patrol i drużynę*, ciągnący się przez kilka zeszytów, ułatwi formowanie patrolów i drużyn.

### Nasze powieści.

Rozpoczynamy druk bardzo ciekawej powieści *O honor patrolu Lwów*, która wprowadzi patrol skautowy w nadzwyczajne przygody i przedstawi życie i tężyznę nowoczesnych harcerzy angielskich.

W *Skaucie* stale pomieszczać będziemy nowelki i powieści skautowe zarówno nasze, jak i obce.

### Urok harców.

W następnym numerze czytelnicy będą mogli porównać skautów angielskich przedstawionych w powieści Blake'a z naszymi, czytając *Dzieci kosowskie*, wspomnienia wakacyjne, z których będzie można poznać nadzwyczajny urok «harców».

### Poznanie przyrody.

W odcinku przedstawiać będziemy od następnego numeru począwszy dział pominięty w *Scoutingu* A. Małkowskiego, *Poznanie przyrody*. Czytelnicy dowiedzą się stopniowo jak można mieszkać wygodnie i żyć dostatnio w lesie i puszczy. Kiedy księga przyrody zostanie przed nimi otwartą, dowiedzą się, jakie owoce, liście i korzenie są jadalne, jak szukać wody w miejscu suchym, jak być sprytniejszym od zwierząt i zręcznie je podchodzić. Jednym słowem mieszczuchy nastawcie uszy. Po skończeniu *Poznania przyrody* przedstawimy w dalszych zeszytach nowy dział skautingu, a nawet pokażemy zasady bokserki i dżu-dżitsu.

### Wrażenia z wycieczki do Anglii.

Pan Bronisław Bouffał z Warszawy, znany publicysta i wychowawca, autor *Szkół*

*pod bronią* (Warszawa, 1911, cena 30 kop.) pisze nam:

»Jestem gorliwym zwolennikiem, mogę powiedzieć nawet wielbicielem scoutingu, z którym zapoznałem się osobiście, o ile możności najdokładniej, podczas wycieczki mojej do Anglii w roku zeszłym specjalnie w tym celu przedsięwziętej«.

»Zaproszony do współpracownictwa w »Skaucie« pozwolę sobie przysłać wiązkę moich osobistych wrażeń z zeszłorocznej wycieczki do Anglii, podczas której studjowałem nie tylko B.P. scoutów, lecz i inne organizacje tego rodzaju, jak np. Boys' Brigade i Church Lads' Brigade«.

Artykuł ten będziemy się starali ozdobić rysunkami przedstawiającymi życie skautów angielskich.

### Hetman Żółkiewski.

Z powodu przypadającej rocznicy pomieścimy w jednym z następnych numerów portret i żywot Stanisława Żółkiewskiego. Jest on wzorem harcerza polskiego i dlatego będzie z pewnością patronem niejednej drużyny skautowej. (Każda drużyna ma swego patrona, p. *Scouting*, str. 163).

Skauci powinni oczywiście znać dokładnie żywot patrona swojej drużyny.

### Korespondencje „Skauta“.

Prosimy wszystkich naszych przyjaciół o przysyłanie nam swoich uwag, notatek z wycieczek skautowych, fotografii itp.

Da nam to nieraz wskazówki pod jakim względem pismo nasze poprawić, ale przede wszystkim będziemy wiedzieli, kto je czyta i jak się do nas odnosi. Sprawozdania z ciekawych wycieczek i załączone fotografie dadzą nam pojęcie, gdzie i jak skauting się rozwija. Dobre szkice literackie i fotografie będziemy nieraz umieszczać.

### Odpowiedzi „Skauta“.

Każdy czytelnik, który napisze kartkę z zapytaniem w jakiejkolwiek sprawie dotyczącej skautingu, otrzyma na nią odpowiedź w *Skaucie* bądź pod początkowymi literami swego nazwiska, bądź w notacie, omawiającej przedmiot jego zapytania.

*Skaut* służyć będzie wszystkim polskim drużynom skautowym, wszyscy więc skauci bez względu na to, czy już nas znają, czy jeszcze nie, niech się zwracają do nas śmiało, a w miarę sił zawsze im odpowiemy.

### Nasz pierwszy konkurs.

Rozpisujemy konkurs na polską odznakę skautową, podając równocześnie rysunek odznaki angielskiej.



Jestto blaszka mosiężna około 8 cm. długości, którą tylko podczas ćwiczeń skaut nosi na ramieniu, a patrolowy i instruktor na kapeluszu. Jej symboliczne znaczenie jest opisane w *Scoutingu* (str. 159).



Mamy nadzieję, że pomysłość polska uchroni od ślepego naśladownictwa wzoru angielskiego i stworzy rzecz piękną.

Odnaka powinna być możliwie prosta (gdyż to zmniejszy jej koszt), mieć wyraźny

rysunek i motywy skautowe.

Projekty nadsyłać należy do redakcji *Skauta* do 15 listopada b. r.

Na pierwszą nagrodę przeznaczamy *wspaniałą powieść skautową Henryka Sienkiewicza »W pustyni i puszczy«*, którą nadeślemy, skoro tylko ukaże się na półkach księgarskich. Nagrodą drugą i trzecią będzie *Scouting jako system wychowania młodzieży*.

W konkursie brać mogą udział wszyscy.

### Od czego zależy rozwój „Skauta“.

Przedewszystkiem od pomocy jakiej mu udzielicie. Jeżeli *Skaut* mieć będzie kilka tysięcy stałych prenumeratów, to był jego będzie zapewniony.

Czy nie należy się do tego przyczynić?

*W solidarnej akcji leży potęga Niech więc nikt się od tego nie usuwa.*

Rozpoczęliśmy wydawnictwo nowego pisma, a nie jest to dla nas rzeczą łatwą. Nasi skauci do stworzenia tego dzieła rąk dotąd nie przyłożyli. Zróbcie to jednak, skauci, teraz i *niech to będzie jednym z Waszych najbliższych dobrych uczynków*. Niech każdy z Was pozyska jednego rocznego prenumeratora *Skauta*, ale niech pozyska *każdy*. To nie okaże się rzeczą trudną, jeżeli swoim znajomym pokażecie to pismo i przekonacie ich, że wszyscy powinni przyczynić się do istnienia i rozwoju *Skauta*. Niech każdy z Was zrobi co może, a wszak jeśli pomyślicie, że jesteście skautami, to nie dacie odpowiedzi, że tego zrobić nie umiecie

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., a za to otrzyma się szereg dodatków książkowych itd., które będą się ukazywać tym częściej, im więcej będzie wynosił nasz fundusz prasowy.

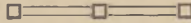
### Fundusz prasowy „Skauta“.

Otwieramy pod tym tytułem rubrykę, w której potwierdzać będziemy składki i dary na nasze pismo. Kto może, niech się przyczyni do zbożnego dzieła!

### Adres „Skauta“.

Wszystkie listy i przekazy adresować należy:

Redakcja »Skauta«. ul. Zimorowicza l. 8, Lwów.



Równocześnie usłyszeli okrzyk Wardena, który wskazywał na duży niekształtny przedmiot (str. 14).

## O Honor Patrolu Łwów.

Powieść skautowa przez Stanley Blake'a.

### ROZDZIAŁ I.

#### Dobrzy i zły.

Samuel Blajs wracał z wodą od źródła, poświstując sobie wesoło, ale zamilkł nagle ujrawszy przy furtce Jakóba Wardena. »O! a tobie co się stało?« zapytał, »czy się namioty zawaliły? czy też nie umiesz ognia rozniecić? Tylko nie powiedz proszę cię, że który z naszych gapiów wsadził but do mleka albo siadł na powidłach — bo...«

Patrolowy Jakób Warden nie zwracał wcale uwagi na żarty swego zastępcy.

»Stało się coś bardzo ważnego«, rzekł poważnie, »chciałbym o tem z tobą pomówić«. Blajs postawił wiaderko, wyjął jabłko z kieszeni i gryząc je odrzekł:

»Zamieniam się cały w słuch«.

»Znowu ten Hawry«, rzekł Warden marszcząc czoło.

»Nieposłuszeństwo czy wykręty?«

»Sam nie wiem, jak to nazwać, bo tak jakoś dziwnie wygląda. Może jestem zbyt skłonny do podejrzywania go, ale jest w tej sprawie coś niejasnego, co trzeba by koniecznie...«

»Uważaj — bo właśnie nadchodzi! Powiedzmy mu żeby zaniósł tę wodę do obozu, bo już czas kociołek nastawić, a ty chodź z mną i pomóż mi zabrać drzewo«.

»Hop, hop, Hawry — chodźno tutaj!« zawołał na zbliżającego się chłopca. »Proszę cię, zanieś tę wodę do obozu i wlej do kociołka«.

Hawry nie wyglądał na złego chłopca, choć bystry obserwator zauważyłby u niego niepewność spojrzenia oraz mało wydatną brodę, co oznacza słabość charakteru.

Zbliżywszy się stanął przed chłopcami i zapytał. »A cóż to, jużście się zmęczyli, czy też trafiłem na sesję parlamentarną?«

»Idźno z tą wodą mój kochany, i nie pytaj tak wiele, bo to nie jest karność!« rzekł spokojnie Blajs.

»Fiu — fiu — karność! Ot zawsze coś pleciesz!« mruknął Hawry niechętnie biorąc wiaderko. »Jesteśmy tu w obozie dla zabawy, więc pocóż ją psuć tą nudną gadaniną o karności!«

Odszedł, a chłopcy patrzyli za nim.

»Warchoł!« mruknął Blajs.

»Niema najmniejszego pojęcia o karności«, potwierdził Warden, — »ale nie czas o tem mówić, bo wkrótce inną sprawę będziemy musieli z nim załatwić. Chodź po to drzewo,

to ci powiem po drodze. Pamiętajsz tego koguta cośmy go mieli na obiad?«

»No — spodziewam się — twardy był jak kamień! Jużto ta pieczeń w glinie nie udała się nam wcale — ale to nic, na drugi raz będzie lepiej«.

»Przypominasz sobie, że to Hawry zaniósł go wczoraj i powiedział że zapłacił za niego we wsi 18 pensów \*)?«

»Przecież jestem skarbnikiem, więc musiałem mu te pensy wypłacić«.

»A pamiętasz jakiego koloru był ten kogut?«

»Naturalnie — był popielaty z białą piersią, a grzebień miał taki szczególny...«

»Właśnie — może to być przypadek« — mówił powoli zamyślony Warden. — »ale... tej wdowie gdzieśmy kupowali jaja — wiesz? pani Renszo — wczoraj wieczorem zginął kogut...«

»Coo?? czy chcesz powiedzieć...« zaczął Blajs i urwał patrząc na Wardena.

»Nic innego nie chcę powiedzieć jak tylko to, co wiem. — Staruszka była bardzo rozgniewana — ma około tuzina drobiu, a dziś rano zajrawszy do kurnika spostrzegła, że jednej sztuki brak. Opowiedziała mi historję i pochodzenie tego koguta, a także podała wiek i szczególne znaki, po których co do joty poznałem naszą dzisiejszą pieczeń«.

»Czy brakowało mu może jednego palca?«

»A tak — właśnie. Stanął na ostrym sierpnie gdy był jeszcze kurczęciem.«

»A ja spostrzegłem ten brak, gdy go sprawiałem«.

»Głowę i nogi wyszukałem dziś w śmieciach i mam je tu z sobą w papierze«, rzekł Warden. »Idę z tem do pani Renszo i ciekaw jestem czy je pozna. Wówczas będziemy wiedzieć na pewno.«

»A to niemiła historja!« rzekł strapiony Blajs, »czy i ja mam iść z tobą?«

»Tak — chodź z mną, ale nie nie mów. Musimy postępować ostrożnie, żeby uchronić patrol od hańby«.

Chłopcy szli w milczeniu do wsi. Ciężyla im ta wielka odpowiedzialność, chodziło tu bowiem o honor jednego ze skautów i o honor całego patrolu. Jeżeli zaś było istotnie tak, jak się obawiali, to bardzo przykry obowiązek czekał Wardena jako patrolowego. Ale cóż było

\*) pens = 10 groszy. 12 pensów stanowi szyling.

robić — honor i obowiązek to właśnie treść życia skauta.

Harwy wstąpił do patrolu Lwów jeszcze przed trzema miesiącami w Wilbrydź, ale nie umiał zrozumieć ani celów sprawy ani przejąć się jej duchem. Na nic się nie przydały nauki młodego drużynowego w Wilbrydź, wikarego Jana Alforda, Harwy nie uznawał potrzeby karności i nie chciał się jej poddawać. Przytem zdarzało się, że oszukiwał przy grach i zabawach, złapano go raz na paleniu papierosa, a jego prawdomówność często popadała w podejrzenie. Wszystko to było złe, ale to co się teraz stało, jak się wyraził Blajs — to już było szczytem wszystkiego.

»Taki mam brzydki smak w ustach«, mówił do Warden, gdy stanęli przed chatą wdowy, »jakby mnie kto wymaglował«.

»No chodź — chodź, i zbądźmy się tego«.

Zapukali — a piskliwy głos zaprosił ich do wnętrza.

»Ach to wy, moi młodzi panowie«, mówiła wdowa stojąc przy kuchni i mieszając w garnku jakąś mile woniejącą potrawę.

»A ja gotuję sobie powidła, nie żebym jadła tak wiele, moi panowie, bo będąc sama, że tak powiem, nie mam wielkiego apetytu, ale — co to ja chciałam powiedzieć...«

»Przyśliśmy w sprawie tego koguta, co to zginął«, przerwał jej Warden, widząc że staruszka jest w bardzo gadatliwym usposobieniu.

»Aha prawda jaka szkoda? Myślę, że to lis porwał — chociaż niewiem doprawdy...«

»A możeby pani poznała czy to nie jego głowa i nogi?« Tu Warden wyjął z papieru resztki koguta i pokazał je wdowie.

»Ach moi drodzy panowie!« wykrzyknęła wdowa uradowana, »czyście złapali złodzieja? Tak — tak, jestem pewna, że to mój kogut. Ale lis tego nie zrobił. — Tak, tak — poznają ten czubek...«

»Tego koguta«, rzekł prędko Warden czerwieniąc się, »sprzedano nam wczoraj za 18 pensów«.

»A to złodziej wam go sprzedał, moi panowie«, mówiła zadowolona wdowa. »Powiedzcie mi jego nazwisko, a ja już za nim poślę policjanta...«

»Ależ nie mamy dowodu, że ten go ukradł, co go nam sprzedał, a nawet gdybyśmy go podejrzewali, to jeszcze nie wystarcza. Ale wie pani co? Zapłacimy pani tymczasem za tego koguta, a złodzieja później będziemy szukali«.

»Ach! dziękuję panom, dziękuję — ale...«

»Czy dosyć będzie dwa i pół szylinga?«

»Hm — pewnie że dosyć — nawet dwa szylingi, kogut miał już cztery lata no — i niewiem czy był dobry ugotowany...«

»Że upieczony nie był dobry, o tem mogą panią zapewnić«, rozśmiał się Blajs, »tylko sos był możliwy do gryzienia!«

»Więc niech będą dwa szylingi«, rzekł Warden, »a sześć pensów jako wynagrodzenie za zmartwienie pani — dobrze?«

»Dziękuję, ale za to proszę przyjąć odemnie garnuszek tych powideł«, rzekła staruszka uprzejmie.

»Dziękujemy — do zobaczenia innym razem«, odpowiedzieli chłopcy i pożegnawszy staruszkę ruszyli do obozu.

»Noi co to z tego będzie?« zapytał Blajs.

»Z tego?« powtórzył Warden poważnie.

»Jeżeli Harwy nie potrafi się wytłumaczyć, to wiesz przecie co musi nastąpić, chociaż właściwie tą sprawą powinienby się zająć pastor Alford.«

»Wiesz przecież, że on nie wróci aż za dwa miesiące, a tymczasem ty jako patrolowy masz wszelką władzę«.

»Mam władzę, — a z nią i wszelkie przykrości. Przecież już za kłamstwo i za nieposłuszeństwo mamy prawo wydalenia — no, a ta sprawa chyba daleko gorsza i jeżeli się przekonamy że to wszystko prawda...«

»To odbierzemy Harwemu odznakę i wyrzucimy go z oddziału«, dodał Blajs.

## ROZDZIAŁ II.

### Odejdź!

»Popraw ogień Tompson — trzeba nam będzie jeszcze światła«, rzekł Warden, gdy po wieczery i obmyciu naczyń chłopcy zastanawiali się, jak spędzić wieczór. Zmrok już zapadał, a w powietrzu czuć było jesień.

»Ależ i owszem«, odrzekł uprzejmie Tompson, ochotnik, udeżący dopiero miesiąc do patrolu, ale ceniony bardzo przez towarzyszków z powodu swego talentu kucharskiego. »Założę wam ogień według zupełnie nowego planu. A co będziemy robić dzisiaj — śpiewać?«

»Nie« — odparł Warden, »coś poważniejszego. Bacność! — chcę wam coś powiedzieć«.

»Niema jeszcze wszystkich«, rzekł Blajs, »Szarp, daj sygnał!«

Zabrział sygnał i w parę minut patrol stał uformowany w rząd przy ognisku. Blajs jako kapral na jednym końcu, a trębacz na drugim.

»Bacność! Stawaj w rząd!« — laski stuknęły razem o ziemię.

»To, co wam mam powiedzieć«, mówił powoli Warden, »jest bardzo nieprzyjemne, ale ponieważ chodzi tutaj o honor patrolu, więc jestem pewien, że nie przebaczylibyście mi nigdy, gdybym to zataił. Mówiąc krótko — kogut którego zjedliśmy na obiad, był skradziony. Harwy wystąpił naprzód!«

Harwy zaczerwienił się gwałtownie, potem zbladł, ale nie ruszył się z miejsca.

»Wystąp!« zakomenderował energicznie Blajs, dbający zawsze o ścisłą karność. Harwy wyszedł naprzód, a gdy Blajs wziął mu z rąk łaskę, wyrzucił gwałtownie: — »Cóż to za głupia zabawa? Jakiś sąd wojenny czy co takiego? He — he —« zaśmiał się nerwowo.

»Możesz to nazwać jak ci się podoba«, rzekł Warden spokojnie, »ale sądzę że lepiej było i dla ciebie i dla nas, gdybyś to zechciał traktować poważniej.«

»Kiedy nie mogę — przecież to takie głupie robić tyle awantur o jakiegoś starego koguta.«

»Tak nie jest. Jeżeli idzie o honor patrolu, to nic nie jest głupstwem, przynajmniej ja tak sądzę«, rzekł Warden.

Harwy obejrzał się za siebie na resztę towarzyszków jakby szukając pomocy, ale ujrzał rząd poważnych twarzy, patrzących na niego badawczo

»Chcecie wiedzieć skąd wzięłem tego koguta? Kupiłem go.«

»Od kogo?« spytał Warden.

»Co wam do tego?« odrzekł impertynencko.

»Owszem — i bardzo«, odrzekł Warden spokojnie, »Blajs — opowiedz czegośmy się dziś dowiedzieli od pani Renszo i historię koguta.«

»Cóż ty na to Harwy?« spytał Warden.

»No — dobrze więc — więc tak było«, bąkał prędko zaczerwieniony Harwy, »leżałem na trawie i widziałem jak jakiś człowiek złapał koguta koło chaty. Wówczas zbliżyłem się i powiedziałem mu o tym, a potem spytałem, czyby mi koguta nie sprzedał. On bał się policji, więc się zaraz zgodził, a wy zamiast robić awantury powinniście mnie jeszcze pochwalić za zręczność.«

»Więc wiedziałeś że kogut jest skradziony?« spytał Warden.

»Dobryś sobie — naturalnie!« odrzekł drwiąco Harwy.

»I zapłaciłeś za niego...« pytał dalej Warden.

»No — zapłaciłem — hm — zapłaciłem tylko szylinga — a reszta była mi potrzebna...«

»Ach tak — była ci potrzebna?« mówił Warden powoli. »Słuchaj Harwy — to nie jest pierwsze kłamstwo ani pierwsze oszustwo, którego się dopuściłeś. Złamałeś ślubowanie skautowe i nie potrafisz dbać o swój honor, ani o honor drużyny. Dlatego muszę spełnić bardzo przykry obowiązek i wyrzucić ciebie z patrolu. Blajs czyń co do ciebie należy.«

Blajs z bardzo zakłopotaną miną przystąpił do Harwego i odciął mu z lewego ramienia odznakę metalową oraz żółto-czerwoną barwę.

»Tchórze — wstrętni tchórze!« wybuchnął Harwy zwracając się do całego patrolu. »Dobrze — dobrze — pójdę sobie z waszego patrolu, ale nie zapomnę tego nigdy — i wy pamiętajcie mnie jeszcze!«

Warden słuchał spokojnie tej groźby.

»Twoje rzeczy są w namiocie Nr. 2. Jeżeli ci za trudno wziąć je teraz, to przysłemy ci je jutro.«

»O nie, biorę je natychmiast!« zawołał Harwy pogardliwie. »Nie powierzyłbym wam przecież nie mojego!«

»Rozejść się!« wydał rozkaz patrolowy.

### ROZDZIAŁ III.

#### Krzyk w nocy.

Alfred Harwy opuściwszy patrol Lwów szedł w milczeniu do Kliffdaun. Na zakręcie zatrzymał się jeszcze raz i wyciągnąwszy ku migającemu zdala ognisku zaciśniętą pięść zawołał: »Draby, głupcy! Ja umię czekać — ale zdacie mi kiedyś z pewnością rachunek!«

Miał tylko pół mili do domu, to też nie śpiesząc się szedł po trawie brzegiem gościńca, gdy nagle usłyszał za sobą kroki.

Harwy przysiadł tedy w cieniu płota i słuchał uważnie. Człowiek zbliżający się utykał, słychać było bowiem wyraźnie jego nierówny krok.

»Aha«, mruknął Harwy, »to ojciec Warden — pewnie idzie popatrzeć na swego jedynaczka. Muszę wyskoczyć nagle, z pod płotu i napędzić mu strachu.«

Jednakże kroki ucichły nagle, a Harwy podniósłszy ostrożnie głowę, ujrzał szczupłego przygarbionego człowieka skradającego się bez szelestu z drugiej strony płotu. Był to ojciec patrolowego, pan Henryk Warden.

»Dlaczego on się tak skrada?« szepnął Harwy. »Przecież chyba nie myśli kraść bażantów z parku? W tym coś musi być?« I złożony swój plecak pod płotem, począł skradać się o kilkanaście kroków za Wardenem. Wkrótce obaj opuścili brzegi parku i wyszli

na pokryte porozrzucanymi skałami wrzosiwisko, które ciągnęło się aż do morza. Niegdyś znajdowały się tam kopalnie ołowiu, które dziś porzucone i zaniedbane stanowiły poląpkę dla nieobeznanych z terenem. Harwy wiedział o tym, to też poruszał się bardzo ostrożnie, Warden jednak szedł zupełnie śmiało i wkrótce znacznie wyprzedził Harwego.

Śpiesząc za nim, Harwy nagle uczuł, że ziemia się pod nim zapada i niespodziewanie znalazł się w dole. Szczęściem zatrzymał się na rozsnącym w zagłębieniu krzaku jeżyny. Ciernie raniły mu dłonie, lecz on nie puszczał ich ani się nie ruszał z obawy wpadnięcia w głąb kopalni. Zwolna, chwytając się kolczastych gałęzi, wydostał się wreszcie na brzeg, bez tchu, pokrwawiony i przerażony. Warden znikł tymczasem bez śladu. Harwy odpocząwszy chwilę, wybierał się znowu w dalszą drogę, gdy nagle usłyszał w niezbyt wielkiej odległości krzyk pełen bólu i przerażenia. Przystraszony chłopak przyległ znowu do ziemi i nadsłuchiwał. W ciemności rozległy się szybkie i nierówne kroki zbliżające się ku niemu człowieka. Harwy podniósł ostrożnie głowę, poznał Henryka Wardena. Poczekał chwilę, a gdy kroki się oddaliły, puścił się szybko do domu, szepcząc: »Tu jest jakaś tajemnica — muszę ją zbadać — muszę«.

#### ROZDZIAŁ IV.

##### Tajemnicza grota.

»Hm — żal mi go trochę, ale miałaś zupełną słuszność Warden«, mówił Szarp, czyszcząc swoją trąbkę przy blasku ogniska.

»Sądzę, że nie było innego wyjścia«, odrzekł Warden smutnie. »Wprawdzie wiem, że i my nie jesteśmy aniołami i tak mi ogromnie przykro potępiać kogoś, ale cóż miałem robić? Tu chodziło o honor oddziału a może nawet o reputację wszystkich skautów. Nie możemy cierpieć tego rodzaju chłopców w patrolach — on musiał sobie pójść.«

»Postąpiłeś słusznie i sprawiedliwie, jak zwykle zresztą mój drogi«, pocieszał przyjaciela dobry Blajs, jedząc równocześnie jabłko.

»A ty«, zauważył Szarp. »popsujesz sobie żołądek tymi zielonymi jabłkami«.

»Masz połowę kochaneczku, a nie gadaj, bo nie wiesz jak pożywne są jabłka«.

»No — ale cóż będziemy robić dzisiaj?« zapytał Tompson, ochotnik który umiał gotować. »Jakoś mi się nie chce śpiewać«.

»Nie wygłaszaj swojego zdania, aż wyrośniesz z ochotnika«, upomniał poważny Kripps.

Te przekomarzania nie psuły nigdy chłopcom humoru i mijały ma się rozumieć bez obrazy, przyczyniając się tylko do ożywienia rozmowy.

»Gdybyście nie byli zbyt zmęczeni«, rzekł Warden, »to zaproponowałbym teraz wycieczkę do tej groty, o której wam mówiłem — tutaj niedaleko starych kopalni. Od morza jest do niej tylko wtenczas dostęp, gdy jest ono bardzo spokojne, a właśnie dziś noc taka cicha«.

»A może to trochę niebezpiecznie w takiej ciemności?« wniósł się Tompson.

»O widzisz go!« zawołał Kripps. »Co taki ochotnik wie o niebezpieczeństwie? W ciemnej grocie przecież wszystko jedno czy dzień, czy noc«.

»Łódź jest gotowa«, dodał Warden »weźmiemy tylko latarnie, lecz zresztą jak uważacie i gdyby który chciał zostać i pilnować ognia...«

Nikt jakoś nie objawiał tego życzenia i w parę minut »Lwy« wyruszyły, mając dwie latarnie, kilka świec i silną linę.

Krętą ścieżką zeszli aż na wybrzeże do łodzi, którą wynajęli poprzednio od starego rybaka. Usadowiwszy się w niej, zakryli światła i popłynęli wzdłuż wybrzeża. Morze wydawało się zupełnie spokojne, ale noc była tak ciemna, że nie można było odróżnić nieba od wody.

»Wydaje mi się, że płyniemy po morzu z atramentu, otuleni w czarną zasłonę«, rzekł Tompson.

»Mądrość płynie z ust niemowląt i ochotników«, mruknął Kripps.

»Istotnie — jest dziwnie duszno«, rzekł Warden.

»Z pewnością jest burza gdzieś niedaleko«, upewniał Tompson.

»Z pewnością jest wścibski ochotnik gdzieś niedaleko«, odciał Kripys. »Co taki dzieciak może wiedzieć o pogodzie?«

Ale Tompson nie dał się przekonać i twierdził że burza przyjdzie nagle.

»Już jesteśmy na jednej linii z kopalnią«, rzekł Warden, »a grota jest zaraz za tą wystającą skałą, czy ją widzisz?«

»Czy widzę?«, zaśmiał się Blajs, »własnego nosa nie zobaczyłbym teraz w lustrze«.

»Już się rozjaśnia«, zauważył Warden, wskazując ku północy. »Czy widzisz teraz tę skałę? Przebóg! a to co tagiego?«

Wszyscy nagle przestali wiosłować, bo w ciszy nocnej rozległ się przerażający krzyk.

Nadsłuchiwali, czy się nie powtórzy, ale znów cisza zaległa.

»Co to było?« szeptał Szarp.

»Nie wiem«, odpowiedział Warden, »coś dziwnego.« Potem złożył dłonie w trąbkę i zawołał: »Hallo! hallo! co się tam stało?«

Nikt nie odpowiedział. Czekali w milczeniu, ale tylko morze jednostajnie szumiało.

»Nie wiem właściwie skąd to przyszło, z góry, czy z dołu?« rzekł Warden.

Skauci zastanawiali się, czyby nie wdrapać się na górę, a!o w takim razie trzeba by się wracać.

»Cicho!« szepnął Warden, »słuchajmy!«

Nic jednakże słyhać nie było, a tymczasem zamajaczył przed nimi otwór groty

»Naprzód!« rozkazał Warden, »niczego się tutaj nie doczekamy«.

Wewnątrz groty morze nie było tak spokojne, jak zewnątrz, minawszy jednak jeszcze jedną wystającą skałę, wypłynęli znów na ciche wody.

Myśli chłopców zajmował ciągle jeszcze ów usłyszany przed chwilą krzyk.

»Może ktoś z góry zobaczył nasze światła i chciał nas przestraszyć«, zauważył Anderson.

»Nie — to nie był żart«, odrzekł Warden.

»Jutro musimy zbadać grunt tam na górze«.

»Aha! a ten stary przyjemniczek Hamlin przyaresztuje nas na swoim gruncie zaśmiał się Blajs. »Chociaż właściwie ja nie wierzę, żeby on miał jakie prawa do tych starych

kopalni. Tfu, jaki grobowy zaduch jest w tej grocie!«

»Uważaj — uważaj, bo tutaj jest zakręt!« ostrzegał Warden »Cicho — słyszycie? — E — nie — to musiało być echo. Zdawało mi się, że słyszałem głosy«.

»Jakże daleko ciągnie się ta grota?« pytał Aderson. »Tutaj musi być wspaniale gdy morze jest wzburzone. Patrzcie gdzie te zielska rosną? Tak wysoko dochodzi woda«.

»Kiedyś ludzie urządzają tutaj elektryczne światło, bufet i wycieczki dwa razy dziennie«, śmiał się Blajs, »ale tymczasem kto ma świece, bo moja gaśnie?«

Podano mu świecę, ale zanim ją zdążyli zapalić latarnia zgasła, a równocześnie usłyszano okrzyk Wardena, który wskazywał na duży niekształtny przedmiot, leżący na skale, tuż nad wodą.

»Tam leży człowiek«, rzekł Warden, — »albo też trup!«

W tej chwili i tego latarnia zgasła, a chłopców ogarnęła zupełna ciemność.

»Dajcie mi świece i zapałki«, wołał Warden, »ty masz zapałki Tompson — dawaj prędzej!«

»Ja — ja — zapomniałem je wziąć z sobą«, wybełkotał Tompson.

»Co?« krzyknęli chłopcy.

Zaległo milczenie.

C. d. n.



## Jak zawiązać patrol?

Każdy chłopiec lub dziewczę może zawiązać patrol, jeżeli zbierze kilku rówieśników i razem z nimi ćwiczyć się będzie w harcach.

Nim jednak kto chce do tego przystąpić, musi najpierw postarać się o podręcznik skautingu, czy to wypożyczając go, czy też kupując, *mieć* jednak musi go koniecznie <sup>1)</sup>). Dopiero bowiem po przeczytaniu całego podręcznika będzie się wiedziało, co to są harce i jak się brać do nich. Poza podręcznikiem i »*Harcerzem*«, który go uzupełnia, wszystkie inne rzeczy są już mniej ważne, a nieraz zbędne. Nie potrzeba do harców koniecznie osobnego ubrania, ani specjalnych wydatków.

Wiedząc już, co to to jest skauting, werbujesz do założycie się mającego patrolu siedmiu kolegów albo znajomych, najlepiej rówieśników <sup>2)</sup>). Następnie możesz zebrać wszystkich zwerbowanych, jeżeli ci zobowiązali się słuchać prawa skautowego i razem wybieracie z pośród siebie patrolowego.

Wybór ten odbywa się tajnym głosowaniem, mianowicie każdy pisze nazwisko kandydata na kartce, kartkę tę zwiija i wrzuca do postawionej urny albo kapelusza. Następnie ktoś wyjmuje wszystkie kartki i odczytuje nazwiska, a ten, kto najwięcej otrzymał głosów, zostaje patrolowym i odąd należy go słuchać. Następnie musicie poznać dokładnie prawo harcerskie i nauczyć się

<sup>1)</sup> *Scouting jako system wychowania młodzieży, przedstawił Andrzej Małkowski, cena 4 kor., dla skautów w administracji „Skauta” 3 kor., z przesyłką pocztową 3 kor. 40 gr.*

Książka ta znajduje się we wszystkich księgarniach galicyjskich i wszędzie należy jej żądać. W Królestwie można również korzystać z rosyjskiego tłumaczenia dzieła gien. Baden-Powella:

*Baden Payel, Junyj rozwiędczik, Peterburg 1910, J. Bierzowski, cena 1 r. 25 kop.*

Również po niemiecku wyszedł skauting: *Dr Otto Lion: Das Pfadfinderbuch, München 1909, cena 5 marek.*

Kto umie po angielsku, ten powinien zaznajomić się z pierwowzorem skautingu:

*Scouting for Boys by Lt. Gen. R. S. S. Baden-Powell, London 1910, cena 1 s., jak również z licznymi wydawnictwami Boy Scouts' Headquarters, zwłaszcza z tygodnikiem The Scout i z miesięcznikiem Headquarters Gazette (116 Victoria Street, London S. W.).*

<sup>2)</sup> Regulamin skautowy pozwala na zaciągnięcie do patrolu nawet dziesięcioletniego chłopca, ale odpowiedniejszymi do harców są chłopcy między 13 a 18 rokiem życia. Jeżeli więc ktoś chciałby zakładać patrole z dwunastoletnich chłopców, to będzie ich ćwiczył osobno, ponieważ nie podolają oni pracom chłopców szesnastoletnich. Normalne patrole będą złożone ze starszych chłopców (względnie dziewcząt).

wiązać węzły pionierskie (*Scouting*, str. 114 do 116).

Kiedy Was patrolowy z tego wyegzaminuje, zostaniecie ochotnikami.

Skautami zostaniecie później, kiedy zdacie egzaminy skautowe, będziecie mieli potrzebną ilość kresek za dobre prace harcerkie i dowiedziecie swym postępowaniem, że można na Was pod każdym względem polegać.

Dalej, patrolowy wyznacza sam swego zastępcę, czyli drugiego w komendzie i od każdego z uczestników odbiera

### ślubowanie skautowe.

Ślubowanie składa się z trzech przyrzeczeń i brzmi:

„Ślubuję:

1. „wierność Ojczyźnie,
2. „gotowość w każdej chwili niesienia pomocy innym,
3. „posłuszeństwo Prawu Skautowemu”.

### Książeczka patrolu.

Następnie patrolowy rozdziela pomiędzy ochotników numery od 1 do 8 (przyczym Nr. 1 jest patrolowy, Nr. 2 jego zastępca) i sporządza w osobnej książeczce (rozmiarów kalendarzyka kieszonkowego) na pierwszej stronie spis swego patrolu:

1. (patrolowy)
2. (zastępca)
3. (ochotnik wzgl. skaut.) zaciągnął się 17/X, 11.
4. „ „ „ „ „ 17/X, 11.
5. „ „ „ „ „ 18/X, 11.
6. „ „ „ „ „ 19/X, 11.
7. „ „ „ „ „ 21/X, 11.
8. „ „ „ „ „ 25/X, 11.

Na następnych dwunastu stronach patrolowy będzie zaznaczał postęp patrolu, przeznaczając na każdy miesiąc jedną stronę i kreśląc rubryki: numer w zastępie, spełnianie obowiązków zawodowych (jeżeli to jest uczeń gimnazjalny, to wyniki konferencji szkolnych), opuszczone ćwiczenia i gawędy, kreski, uwagi.

### Październik 1911.

Nr.	Obowiązkowość	Opuszczenia	Kreski	U w a g i
1.	dobrze się uczył	—	—	50 gr.
2.	„	—		50 gr., 30, egz. na wywiad.
3.	+ (łacina)	28 uspr.		50 gr.
4.	dobrze się uczył	—		100 gr.

Ostatnie wreszcie kartki książeczki zostają przeznaczone na kronikę prac patrolu. Patro-

lowy wypisuje na nich daty i przedmiot wszystkich ćwiczeń i gawęd, daty zdawania egzaminów i ciekawsze wypadki dotyczące patrolu.

Książeczka patrolu powinna być regularnie prowadzona i starannie utrzymana (dlatego patrolowy powinien ją oprawić w tekturę). Daje ona przegląd postępów i pozwala skontrolować pracę patrolu instruktorowi, który przeprowadzi egzamin. Kiedy patrol będzie już należeć do drużyny, drużynowy będzie mógł z tej książeczki wciągnąć potrzebne cyfry do rejestru drużyny.

Teraz już stanowicie regularny patrol i możecie wyrobić się na dobrych skautów nawet bez pomocy starszego instruktora, bylebyście pragnęli tego gorąco i nie odstępowali nigdy od reguł skautowych, korzystając z pomocy podręcznika i redakcji „Skauta“, do której we wszystkich wątpliwych sprawach zawsze możecie się zwracać.

C. d. n.

## KRONIKA.

**I. Lwowska Drużyna Skautowa naczelnika Kościuszki.** Drużyna została utworzona przez Komendę Skautową 22 maja b. r. (Dotąd ćwiczyli członkowie drużyny w „Sokole-Macierzy“ od 20 marca b. r. po koniec czerwca). Trzech członków Drużyny z drużynowym, p. Czesławem Pieniążkiewiczem, odbyło podczas wakacji kilkonastodniową wyprawę skautową z Turki do Zakopanego. Wrażenie wyprawy, noclegów pod własnym namiotem przy zawsze czuwających strażach — są dla uczestników niezapomniane. We wrześniu liczyła I Lw. 78 członków mianowicie 56 ochotników, 19 wywiadowców i 3 instruktorów. Patrole odbyły 19 wycieczek. Drużyna posiada dwa namioty, 1 kociołek, 2 łopatki saperskie i 1 siekierkę. Kasa drużyny wynosi 5 kor., oszczędności 9 kor. 90 gr. Drużyna ma swoją skrzynkę na listy w „Sokole-Macierzy“.

Zastępcą drużynowego, p. Jerzy Lewakowski, ul. Domagiewiczów 3.

**II. Lw. Dr. Sk. hetmana Chodkiewicza.** Drużyna została utworzona z uczniów „Sokoła-Macierzy“ i członków kursu skautowego „Sokoła-Macierzy“ 22. maja b. r. i liczyła pod koniec roku szkolnego 56 członków, mianowicie 16 ochotników, 33 wywiadowców, 2 harcerzy i 5 instruktorów. Wycieczek odbył pluton I—7, II—5, III—8. Opinia plutonowego III. brzmi: „Pluton sprawował się bardzo dobrze, klasyfikacja w szkole: 5 celujących, reszta (10) postęp dobry. Przerobiono cały materiał ćwiczebny według podręcznika“. Po wakacjach drużyna liczyła (1. paźdz.) 114 członków, mianowicie 74 ochotników, 27 wywiadowców, 9 harcerzy i 4 instruktorów. Pluton I. odbył we wrześniu 3 wycieczki, kupił namiot i ma w kasie 3 kor. 16 gr. Pluton II—4 (I. patrol) i 5 (II.) wycieczki. Pluton III. — każdy patrol 5 wycieczek, około 60 kor. majątku, w tym 30 kor. w kasie. 9. października Nacz. Kom. Sk. wydzieliła z II. Lw. I. pluton, do VII. Lw. pozostawiając w niej 69 członków, mianowicie 43 ochotn., 16 wywiad., 7 harc. i 3 instruktorów. Drużyna ma swoją skrzynkę na listy w „Sokole-Macierzy“,

Drużynowy, p. Franciszek Kapałka, ulica Kalcza 16 a.

Sprawozdanie z dalszych drużyn będzie w następnym numerze.

**Nasza pisownia.** Piszemy: *gienerał, Anglja, móc, rzekszy, tymbardziej* (nie zaś: *general, Anglia, moc, rzeksz, tymbardziej*).

*Anglia, módz, tembardziej*) według pisowni A. Kryńskiego, przyjętej na zjeździe rejowskim w r. 1906 przez krakowską Akademię Umiejętności. Pisownia fonetyczna wprowadziła do tych wyrazów litery, które wymawiamy (w języku polskim niema dźwięku *ge*, zawsze wymawiamy *gie*, nie mówimy *patry-ota*, lecz *patryjota* itd., stąd i tak pisać należy). Przeciw używaniu tej pisowni przemawia względ historyczny: tak dawniej bowiem pisano. Za wprowadzeniem względ na zmiany, którym każdy żyjący język podlega i większa zgodność między napisanym, a wymawianym wyrazem. Najważniejszym jednak względem jest ten, że pisowni Kryńskiego używa dziś większość Polaków (całe Królestwo i ziemie zabrane), w Galicji zaś coraz częściej się ją spotyka (kilka pism i dzienników przyjęło już tę pisownię). Odkąd zwłaszcza Akademia Umiejętności, która jako najwyższe grono naukę i język polski reprezentujące ma tu głos rozstrzygający, zgodziła się na używanie pisowni Kryńskiego, sprawa zdaje się być na przyszłość przesądzoną.

Oczywiście autorowie, ponieważ *»auctori-bus atque poetis semper erat licentia«*, jeżeli sobie zastrzegą drukowania w pisowni innej, będą mieli i tak wydrukowany artykuł.

[Kazimierz Króliński, *Pisownia polska ze słownikiem podług gramatyki prof. Kryńskiego i uchwał kom. językowej Akademii Umiejętności tudzież zjazdu Rejowskiego*, wydanie trzecie, przerobione na podstawie „Słownika języka polskiego“, zaleconego przez c. k. Radę Szkolną Krajową do użytku szkolnego, Lwów 1907, cena 80 gr.

Prof. A. A. Kryński, *Prawidła pisowni polskiej*, Lwów 1910, cena 15 gr.]

**Dostawy skautowe.** Komisja Dostaw Nacz. Kom. Sk. opracowała już przeważnie umundurowanie skautów i instruktorów i postarała się o wytwarzanie w kraju większości potrzebnych przedmiotów.

Na razie na składzie są *laski skautowe* po 1 K 20 gr. (jesionowe) i *buty* po 14, 16, 19 i 21 kor.

Oprócz tego: *Scouting*, cena 3 kor. z przesyłką 3 k 40 gr. (cena księgarska 4 kor.), *mapy* wojskowe (1:75.000) większości okolic Galicji Wschodniej, cena 40 gr., *korespondentki* skautowe po 5 gr., dla drużyn 2 i pół gr. z tym, że druga połowa idzie na iundusz drużyny.

**Treść:** Wiersz. — Gawęda obozowa. — Od redakcji. — Co Skaut przynosi. — O Honor Patrolu Lwów (c. d. n.). — Jak zawiązać patrol (c. d. n.). — Kronika.